

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

POLECAMY: Abp Michalik o pojednaniu z Cerkwią | Skrywane biografie polityków | Tajemnice Grada | „Wywiad” z Piłsudskim
Zakazane piosenki III RP | Modne ciuchy z Internetu | Ciężkie życie na kredycie | Kajakiem przez świat | Zamach stanu w Rumunii

NAKŁAD 211 750

NR 33(80)/2012 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

PONIEDZIAŁEK – NIEDZIELA, 13–19 SIERPNIĄ 2012

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

I N A C Z E J P I S A N E



Piekiło mediów

TELEWIZJA, PRASA, RADIO, INTERNET

*Coraz głupsze, coraz bardziej
wulgarne i agresywne*



KORSUN

Kamienice Krakowskie



Tylko do końca września...



...promocyjne ceny!



*Kamienica Rodowa Gryf
...już w sprzedaży!*



*Kamienica Herbowa Katowice
...zarezerwuj już teraz!*

W naszej ofercie posiadamy również **lokale usługowe** w cenie za m² od **6.300 zł + VAT**.

Wszystkim naszym Klientom gwarantujemy obsługę notarialną i **opłacamy takse notarialną**.

Ceny mieszkań zaczynają się od **5.985 zł brutto za m²**

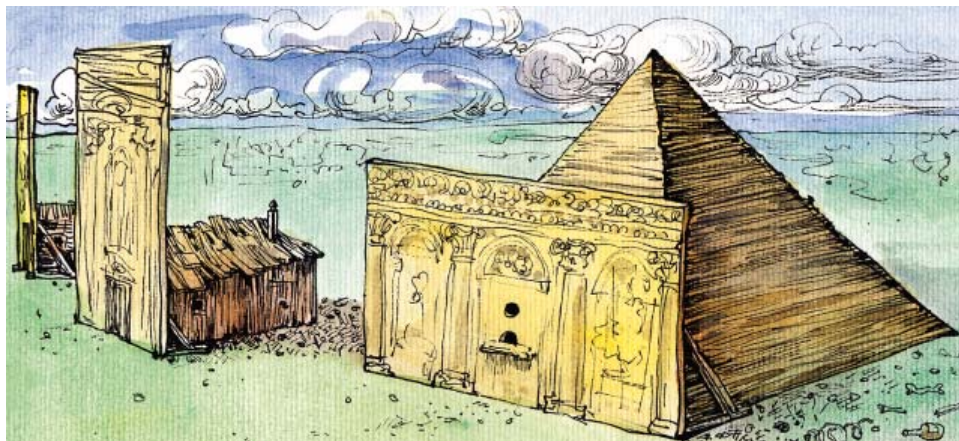
Zapraszamy na rozmowę przy filiżance pachnącej kawy do nowej siedziby Działu Sprzedaży przy ul. Wrocławskiej 53.
Czekamy na Państwa **od WTORKU do NIEDZIELI**.
tel. 12 633 86 40, fax. 12 633 15 40 wew. 108

www.mieszkaniaowy.as



RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Nie wszystko złoto...



Prześladowani mają władzę



WSTĘPNIK

Paweł Lisicki

Kiedyś, dawno temu, w tych zamierzczłych czasach, kiedy to jeszcze ludzie używali słów przystających do rzeczy, prześladowanym był ten, kto musiał cierpieć. Tracił pracę, szedł do więzienia, czasem był bity, męczony, szykanowany. Prześladowanymi były jednostki lub narody, wspólnoty czy społeczności. Prześladowani zwykle kryli się przed innymi, chowali, znikali obciążeni infamią. Starali się nie wchodzić innym w parady, uciekać przed oczami świata. Nic dziwnego zresztą, skoro zawsze mogli być narażeni na krzywdę, na akt przemocy i gwałtu. Czasem sprawcami prześladowań byli pozostali ludzie, czasem władze i stanowione przez nie prawa.

Dziś to się zmieniło. Prześladowani pojawiają się na okładkach popularnych pism i radośnie patrzą na publiczność. Nikt im pracy nie odbiera, przeciwnie – kto ile może, stara się, by nie padła na niego cień podejrzania, że pracę prześladowanemu chce zabrać. Dzisiejsi prześladowani nie tylko, że do więzienia się nie wybierają, ale chętnie i głośno domagają się, by posadzić tam tych, którzy prześladowani nie są.

Nie cierpią, lecz cieszą się, nie znoszą mąk, ale rozkosze, o czym zresztą – czy ktoś tego chce, czy nie – muszą opowiadać, ogłaszać to na prawo i lewo. Nie tylko, że nigdzie się nie kryją,

ale z maniackalnym wręcz ekshibicjonizmem wszystkim muszą o sobie mówić, siebie narzucać, sobą epatować, siebie pokazywać. Niechby tylko ktoś słuchać nie chciał albo im bycia prześladowanymi odmówił, zaraz będą go molestować, nakłaniać, przekonywać, spokoju i czci odmawiać.

Kiedyś, dawno temu, zakazany było to, czego nie wolno było robić. Za co groziły kara albo represje, albo utrata honoru, albo wstyd. Dziś zakazany jest to, co właśnie się robi, z czym się obnosi i co się pokazuje. To, co zakazane, jest tym, co trzeba przyjąć i co trzeba aprobować. Co trzeba nagradzać, przed czym trzeba klęczeć i czego należy słuchać.

Zachodzę w głowę, jak to się stało, i tak całkiem, tak do końca nie pojmuję. W ogóle niewiele pojmuję, biedak wychowany jeszcze na starej logice i w starym języku. Nie tylko nie wiem, jak to się dzieje, że prześladowanych nikt nie prześladowuje, a zakazanych nikt nie zakazuje, ale też – proszę wybaczyć – nie mogę pojąć, dlaczego tak niewielu się temu dziwi. Tak samo nie mieści mi się w głowie, że prześladowanych wszyscy się boją, trwożliwie na nich patrzą, umizgują się do nich, o poparcie i dobre słowo ubiegają, a ci wciąż za prześladowanych uchodzą. Jak to może być, że prześladowani strach wzbudzają, a zakazani odbierają hołdy?

Przeto albo ja już tak zgłupiałem, że słów nie rozumiem i albo nie o prześladowanych tu chodzi, ale o przebiezańców. Myślę, że czytelnik sam znajdzie odpowiedź. ■

UWAŻAM RZE

13-19 VIII 2012, numer 33(80)

TEMAT TYGODNIA

14 Lot nad medialnym gniazdem

KRZYSZTOF FEUSETTE

18 Jest jak przed Rywinem. Rozmowa z Krzysztofem Skowrońskim, prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

21 Wielkie formatowanie RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

KRAJ

24 Przebaczyć i naprawić zło. Rozmowa z abp. Józefem Michalikiem MARIUSZ MAJEWSKI

28 Gdy Wschód spotyka Zachód PIOTR SEMKA

31 Atomowa kariera tarnowskiego cara JAROSŁAW STRÓŻYK, WOJCIECH WYBRANOWSKI

34 Czy Michał Tusk zaszkodzi premierowi? PIOTR GURSZTYN

37 Podróże już nie kształcą PAULINA WILK

40 Kod do identyfikacji bohaterów IZABELA KRAJ

KULTURA

42 Presley wiecznie żywy ADAM CIESIELSKI

46 Zakazane piosenki III RP PIOTR GOCIEK

48 Przekonanych przekonywać nie muszą. Rozmowa z Tadekiem z zespołu Firma JAN LOREK

OPINIE

54 Polonia nieznana, czyli szampan do bigosu MICHAŁ BIENIASZ

58 Półki bezpiecznie puste PIOTR ZAREMBA

HISTORIA

66 Brawurowa akcja żołnierzy antykomunistycznego podziemia

TADEUSZ PAWLICKI

68 Józef Piłsudski o Bitwie Warszawskiej 1920 r. WOJCIECH LADA

ŚWIAT

72 Rumunia na rozdrożu

BRONISŁAW WILDSTEIN

75 Rosja: „Puśki” i pułapka PIOTR SKWIECIŃSKI

SPORT

78 Książniczka nie spada z konia

ŁUKASZ MAJCHRZYK

BIZNES

80 Życie z długiem AGNIESZKA RYBAK

86 Sukienka z wirtualnego wieszaka JOANNA BOJAŃCZYK

ŻYCIE I NAUKA

88 Z kajakiem wśród zwierząt

MACIEJ MIEOSZ

91 Mars: łązik z polskimi oczami KRZYSZTOF URBAŃSKI

92 Z poliglotą w kieszeni PAWEŁ GADACZEK

ŁYSA PRAWDA

98 Stacja Imitacja WALDEMAR ŁYSIAK

„Co piszczy w mediach” – codziennie na stronie www.uwazamrze.pl

Przeglądy przygotowują publicyści „Uważam Rze”:

Rafał Ziemkiewicz, Bronisław Wildstein, Piotr Semka, Piotr Zaremba, Krzysztof Feusette, Marek Magierowski, Piotr Gociek

Tajemnice Maryi

Szanowna Redakcjo!

Kolejny, wspaniały numer „Uważam Rze”, a w nim arcyciekawa rozmowa pana Piotra Zychowicza z historykiem Michaeliem Hesemannem. Moją dodatkową uwagę zwrócił fragment tłumaczenia zagadkowej odpowiedzi Maryi na zwiastowanie: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus”. „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”. Pan Zychowicz zadał świetne pytanie: „Co to znaczy, że nie zna męża?”. Jestem zaskoczony jednostronną interpretacją odpowiedzi Maryi przez historyka, pana Michaela Hesemanna. Otóż zupełnie zapomnianym, archaicznym znaczeniem słów „znać”, „poznać” jest współżyć, dziś brzydko – uprawiać seks. Moim zdaniem Maria, przytomnie jak na młodą kobietę, zauważyła, że skoro „nie zna”, nie poznała męża [nie współżyła z mężem (mężczyzną)], to jak może mieć dziecko? Dalsze wyjaśnienia cudu znamy, co dodaje wartości mojej interpretacji. Dziwię się, że pan Hesemann o zapomnianym znaczeniu tego słowa nie wie; być może dotyczy to tylko języka polskiego, więc moje zdziwienie będzie nietrafne.

dr Roman Molas

Dziękujemy za to uzupełnienie. Oczywiście nie mamy ambicji znalezienia wszystkich i pełnych odpowiedzi na pytania oraz tajemnice Maryi. W końcu zawsze gdzieś tam na końcu, mimo całej wiedzy, dotykamy Tajemnicy Wiary. Serdecznie pozdrawiamy!

O Marku Jurku

Kupuję Wasz tygodnik od pierwszego numeru i cieszę się, że na rynku pojawił się periodyk, który ma odwagę pisać nie tylko inaczej o tym, o czym piszą liberalne media, ale również o sprawach, które media te przemilczają. Do tej kategorii zaliczam recenzję ważnej książki Grzegorza Górnego „Jednostki specjalne” zamieszczoną w numerze z 30 lipca oraz zawarte w niej rozważania o skuteczności chrześcijańskiej polityki w obecnych warunkach. Eukasz Adamski rozważa przykład dwóch polityków – Marka Jurka w Polsce i Vladimira Palki na Słowacji – którzy sprawując władzę, sprzeciwili się swoim partiom, walcząc o zasady chrześcijańskie. Wydaje się jednak, że w odniesieniu do spraw polskich autor zwrócił uwagę na tylko jeden, bardzo istotny aspekt działalności Marka Jurka: odmowę udziału w działaniach pozornych, reklamowania polityki, które nie gwarantuje w dostatecznym stopniu realizacji dobra publicznego. Tymczasem ta odmowa jest tylko konsekwencją jego działalności politycznej, której istotą jest konsekwentna



działalność na rzecz spraw o kluczowym znaczeniu dla przyszłości Polski i cywilizacji chrześcijańskiej – tak kluczowym, że ich pominięcie skazuje politykę na pozorność i właśnie nieskuteczność. To dla tych spraw, a nie w imię pięknoduchowskich uczuć, Jurek założył Prawicę Rzeczypospolitej. Bo jeśli nie przełamamy kryzysu demograficznego (powtórzę – nie przełamamy kryzysu, a nie tylko wywołamy medialno-wyborcze poruszenie „odkryciem”, że ten kryzys jest) – przyszłość Polski będzie marna. Podobnie z federalizmem europejskim, od traktatu lizbońskiego po euro – w tych sprawach jedynie Prawica Rzeczypospolitej reprezentowała jednoznaczne, konsekwentne, merytoryczne stanowisko. A jeśli chodzi o sprawę cywilizacji (i prawa do) życia, do której polityka Marka Jurka jest niesłusznie wprowadzana: partia, którą Jurek kieruje, reprezentuje ludzi, którzy nie chcą żyć w państwie i społeczeństwie aborcyjnym, chcą to zmienić, a nie jedynie (jak to określił Jarosław Gowin) bronić swojej „tożsamości moralnej”. Krótko mówiąc, chcą polityki serio, skutecznej – ale skutecznością większą niż tylko okupowanie miejsc na „scenie politycznej”.

*Z sympatią i szacunkiem, Jan Abgarowicz (Warszawa),
wiceprzewodniczący Rady Politycznej Prawicy
Rzeczypospolitej*

Niewątpliwie brak powagi w podejściu do polityki, która jest przecież troską o dobro wspólne, to jedna z większych chorób polskiej demokracji. Nigdzie w kraju europejskim podejście do przyszłości państwa, armii, bezpieczeństwa nie jest tak lekkie, tak naiwne jak w obecnym obozie rządzącym.

Inne zasady dla wybranych

Piszę ten list w związku z pracami syna pana premiera Tuska w dwóch konkurencyjnych firmach. Dziwi mnie, że w jego umowach o pracę nie było klauzul dotyczących zakazu pracy dla konkurencji. Jest to obecnie standard w większych przedsiębiorstwach. Dziwne, że młody, inteligentny człowiek o tym nie wiedział, gdyż zdecydowana większość pracowników jest tego świadoma, jak i konsekwencji za jej łamanie. Pomijając umowę – pozostaje pytanie o etyczność. Największym jednak przeoczeniem ze strony mediów – a może nie jest to zwykłe przeoczenie – jest zbagatelizowanie tego, gdzie i do jakich danych ma/miał dostęp syn pana premiera Tuska w Portach Lotniczych – jak czytam w prasie – do statystyk lotów. A więc danych strategicznych dla każdej firmy. W normalnych spółkach ludzie mający do nich dostęp podpisują klauzule poufności. W Portach Lotniczych albo/i w przypadku syna pana premiera te standardy nie obowiązują i można pracować dla konkurencyjnych firm?

Cóż, wiele jest pytań w tej sprawie. Już sam fakt, że – jak opowiada Michał Tusk – firma błagała go, by przyjął tę pracę, zadziwia. Poza tym sam twierdzi, że pracuje jeszcze dla jednej spółki. Jakiej? Czy media znajdą odpowiedź, czy wystarczy im rytualne wezwanie, by „skończyć z tym polowaniem”? Nas najbardziej zadziwiła swada, z jaką publicyści rządowi nazywają Michała Tuska „premierowiczem”. Nasuwa się skojarzenie z paniczem. Któremu wszystko wolno?

Oto szczęśliwe
krzesło, które
spełnia marzenia.
Usiądziesz?

Julietta Pinoche



www.credit-agricole.pl

801 33 11 11

koszt wg stawki operatora

Credit Agricole Bank Polska S.A.



**CRÉDIT
AGRICOLE**

prosto i z sensem



ROBERT GARUZINSKI



DOMINIK PISAREK



RADEK PASTERNSKI



RADEK PASTERNSKI



TOMASZ JODKOWSKI



RADEK PASTERNSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Ten **BALCEROWICZ** jest nieznośny. Nie dość, że cały czas liczy dług publiczny mimo próśb Rostowskiego, iżby już z tym skończył, to teraz jeszcze czepia się Amber Gold. Żeby tylko jej. - Gdzie była prokuratura w tej sprawie? - pyta dość retorycznie profesor. No właśnie: gdzie? Może na to pytanie odpowiedziałby jakiś Tusk? Ewentualnie Tuskowa albo Tuskówna.

A z tym młodym Tuskiem to bieda, oj, bieda. Opinii publicznej jakoś nie spodobało się, że pracował w OLT Express. Na szczęście inne zdanie w tej sprawie ma Lech Wałęsa. No, jakby jakaś firma szarpnęła się na film o Mazurku i Zalewskim, też byśmy ją lubili.

Tak po prawdzie to dla Tuska juniora mamy trochę współczucia. Pracuje na państwowym - źle. Prywatnie - fatalnie. W „Gazecie Wyborczej” - wiadomo. Ale jednego to faktycznie nie rozumiemy - coś się chłopie tak uparł, żeby pracować?

Mamy dobrą wiadomość dla Warszawy: **H.G.W.** nie chce startować trzeci raz w wyborach na prezydenta stolicy. Jest to jednak zła wiadomość dla reszty świata. Jak znamy życie, Bufetowa będzie chciała, żeby ją gdzieś upchnąć, najlepiej w strukturach europejskich, bo tam najlepiej płacą. Służymy radą: w Parlamencie Europejskim jest co najmniej tuzin bufetów. Może tam?

Mamy też złą wiadomość dla Warszawy. Następczynią Bufetowej chce być **MAŁGORZATA KIDAWA-BŁOŃSKA**, która już obiecuje temu i owemu posadę w stolicy.

Tylko czy stanowisko prezydenta Warszawy da się łączyć z posadą papli w TVN24?

Nie jest to jedyny problem **Kidawy** (a może **Błońskiej?**). **H.G.-W.** promuje bowiem na swego następcę obecnego zastępcę Jacka Wojciechowicza. Oczywiście od kiedy władzę w stolicy objęła Bufetowa, prezydentem może tu zostać każdy, ale... To jednak największe miasto średniej wielkości państwa. Naprawdę nie można by znaleźć kogoś choć odrobinę mniej anonimowego?

Mokotów to dzielnica Warszawy, w której **JEGO TUSKOWSKOŚĆ** do dzisiaj nie może czuć się pewny. Od zawsze była to wylęgarnia działaczy o odchyleniu schetynowskim. Dlatego partyjny nadzór nad tamtejszymi strukturami Platformy Obywatelskiej objął człowiek do zadań specjalnych. Jest nim Jan Olgerbrand, zastępca głównego inspektora sanitarnego. Jego zaletą jest pewność, że wirus frakcjonizmu zostanie wybity do ostatniej cząstki DNA.

Pan Jan jest - jak to się mówi - człowiekiem **EWY KOPACZ**. Z kolei ona jest - warto to przypomnieć - marszałkiem Sejmu, w związku z czym inni jej ludzie obsadzili różne

przegląd tygodnia

Mazurka & Zalewskiego

stanowiska w tym przybytku demokracji. Urzędnicy kancelarii nie mogą się oprzeć porównaniom z ekipą Grzegorza Schetyny i dochodzą do wniosku, że poziom IQ spadł o jedną trzecią, a zaradność sięga zera absolutnego. To dlatego sejmowa zamrażarka działa tak dobrze.

Są już pierwsze efekty podwyższenia wieku emerytalnego. Niejaki Klemens Ścierański, niegdysiejszy minister, lat 73, zasiada w gabinecie politycznym wicepremiera Waldemara Pawłaka. I rzadko wstaje, żeby się nie przemęczać. ■





MAREK PASTERNSKI



DARIUSZ GÓRALSKI



RAFAŁ GUZ

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Zdeterminowani w poszukiwaniu wyborców ziobryści postanowili natrzeć na PiS, a ponieważ cały ten PiS to jeden fan club Kaczyńskiego, celem Solidarnej Polski sp. z o.o. będzie ten złośliwy gnóm. Ofensywa wrześnie do przyjęcia kierunek zbliżony do tego, jaki dwa lata temu proponował Komorowski: on ma stertę dzieci, a Kaczyński ani jednego. No i na plakatach – jak już informowaliśmy – zawiśnie **ZBYNIEK ZIOBRO** jako ojciec jednego Delfina i mąż jednej Pati Koti. Podtekst oczywisty: niech się Kaczor, ha, ha, ha, pochwali swoją rodziną. Jeśli kampania się uda, to i skutek będzie identyczny: Polacy jeszcze bardziej pokochają Bronka.

Oczywiście przecieki o planowanej kampanii ziobrystów zirytowały prawowiernych kaczyistów. W ich imieniu oburzył się bodajże Hofman (pewni nie jesteście, ale jeśli ktoś z PiS powie coś naprawdę głupiego, to niemal na pewno on – no, chyba że Suski), który lamentował, że tak się nie godzi. Odpowiedział mu szef klubu ziobrystów **ARKADIUSZ MULARCZYK**, pieszczotliwie zwany przez kolegów Mułem, który wdał się w rozważania na temat tego, jak to dobrze jest mieć dzieci i że dzieciaci znacznie lepiej rozumieją świat. Wszystko to mówi 41-letni facet, który przy tych swoich poglądach – doprawdy nie wiemy czemu – nie chwali się swą żoną ani progeniturą.

Czyżby nie miał? E, to niemożliwe! Na pewno każda babka w skrytości ducha chciałaby zostać panią Mułową.

W ramach Narodowych Obchodów Drugiej Rocznicy Panowania Bronki wszyscy PiS-owcy i ziobryści musieli wyrazić swą opinię na temat nędzy tej prezydentury. Było cokolwiek banalnie, tylko **JOACHIM BRUDZIŃSKI** napomknął o latach pełnych „buli i nadziei”. Czerstwe? Owszem, ale jaki prezydent, taki trefniś.

Z chóru banalistów wychynął jeno Zbyszek Ziobro, ale i to niechęć. Ziobro bowiem zaatakował Gajowego, że urządził sobie wycieczki międzynarodowe na koszt podatnika. Jest to koncept nader oryginalny, zwłaszcza jak na eurodeputowanego. To mniej więcej tak, jakby Kalisz atakował Olejniczaka, że źle się odżywia.

Opowiadają nam ludzie krotoczwilne historie o tym, jak to inny eurodeputowany, **PAWEŁ KOWAL**, uczy się dzięki Parlamentowi Europejskiemu od trzech lat angielskiego (w końcu były wiceminister spraw zagranicznych powinien się choć w jednym języku dogadać) i skutki są marnie, ale nie będziemy o tym pisać, bo on się strasznie obraża. Uznajmy, że lepiej późno niż wcale. Ciekawe, czy Bruksela zasponsorowałaby mu prawo jazdy, bo nie ma?

Jak to miło co jakiś czas wrócić do ulubionej frazy naszej rubryki: „Józef Oleksy kwitnie”. Z dużą radością oglądamy go co jakiś czas w telewizorze, słuchamy w radiu, a od jakiegoś czasu czytamy na Twitterze. To znaczy nie czytamy, bo na razie nie napisal tam ani słowa, ale spoko. Jeszcze chwila i będzie jak brzytwa. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



ROBERT GARDZIŃSKI

Bartosz Sztjbor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

„Wałęsa” ze złota



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Pisałem już o naszym zacofaniu naukowym. Chodzi o wdrażanie polskich wynalazków. Narody w ten sposób budują swoją potęgę. My przeciwnie. Transformacja sprawiła, że w Polsce padło kilkadziesiąt instytutów naukowych. Gdy instytuty akademickiej prosperity, ludzie ci znajdowali pracę na nowych prywatnych uczelniach. Teraz to się kończy, bo nowe ośrodki nie radzą sobie z niżem i w Polsce znika zapotrzebowanie na naukowców. Problemem są nowi doktorzy, a jest ich wielu, bo uczelnie zgodnie z dyrektywą unijną kształcą także trzeci stopień po licencjacie i magistrach – doktorów. Dziś dla młodego pracownika po wysłuchaniu „Gaudeamus Igitur” zaczynają się schody. Przed wojną spotykało się młodych ludzi z tabliczkami: „Jestem bezrobotnym magistrzem, szukam pracy”. Niewykluczone, że niebawem takie tabliczki zaczną dotyczyć doktorów. Ta sytuacja jest rezultatem wydrenowania polskiego rynku z instytutów naukowych. Nowi właściciele fabryk nie potrzebują ich. Państwo nie

reaguje, a młodzi doktorzy mogą albo wyjeżdżać na tak zwane postdoki, które kończą się emigracją, albo zostawać w kraju akwizytorami leków i innych produktów za marne grosze – myślę o biologach molekularnych i reprezentantach najnowocześniejszych branż. To sytuacja nieznośna i upokarzająca. Wreszcie jednak na tej naukowej ulicy zaświeciło słońce. Wszystko za sprawą grafenu, którym zajmowali się studenci Politechniki Warszawskiej oraz Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla w Zabrze. Co to jest grafen? Jest to bardzo nowoczesny materiał o twardości 100 razy większej od stali. Te właściwości uzyskuje tworzywo po pokryciu supercienką jednoatomową warstwą grafenu. Materiał ma też gigantyczne zastosowanie w komputerach, których szybkość działania za jego pośrednictwem zwiększa się sto razy. Do tych dwóch instytutów dołączają Zakłady Azotowe Tarnów ostatnio kojarzone z Puławami, a także Instytut Technologii Materiałów Elektronicznych oraz spółka Nanokarbon. To konsorcjum będzie w stanie wypchnąć polską naukę z dolka, w jakim się znalazła. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Już nie mogę się doczekać, kiedy film Andrzeja Wajdy o Lechu Wałęsie wejdzie na ekrany. To będzie przebój sezonu. A może nawet dziesięciolecie. Jedno jest pewne, film ma zapewnić triumf kasowy. Tylko przez pierwsze tygodnie do kin walić będzie ponad 200 tys. ludzi nabytych w butelkę przez firmę OLT Express, a ściślej jej właściciela, spółkę Amber Gold, która współfinansowała produkcję filmu „Wałęsa”. Z grubsza licząc, tyle bowiem klientów nabyło bilety lotnicze w OLT Express, ale nigdzie nie poleciało, ponieważ jakieś trzy tygodnie temu przewoźnik ten „zawiesił loty”, co w normalnym języku znaczy – splajtował. Trzeba przyznać, że od czasów Lecha Grobelnego nikt nie wymyślił lepszego sposobu szybkiego zdobycia kapitału niż twórca Amber Gold 28-letni Marcin Plichta. Ten młody, ale prężny biznesmen, pod poprzednim nazwiskiem Stefański, za drobne oszustwa finansowe dostał swego czasu blisko dwa lata więzienia w zawieszeniu. Teraz znowu odezwała się w nim żyłka do interesów. Jego spółka przyjmowała na lokatę do prywatnych osób ich

oszczędności, obiecując wysokie roczne oprocentowanie. Zyski miało zapewniać złoto kupowane za powierzone Plichcie pieniądze. Ludzie naznoscili mu tyle, że wystarczyło na wykupienie firmy OLT Express, a nawet zatrudnienie w niej syna premiera Michała Tuska, choć tata Tusk wyraźnie powiedział pierworodnemu, że to mu się nie podoba. W tym czasie Tusk junior podpisał też umowę o pracę na państwowym lotnisku. Dziś kłopoty finansowe obok OLT Express przeżywa też spółka matka – Amber Gold. A więc oprócz 200 tys. niedoszłych pasażerów na „Wałęsę” wybierają się tysiące ciulaczy, którzy zapragnęli wzbogacić się dzięki złotu. Wszyscy będą chcieli zobaczyć, co też za ich pieniądze nakręcił „Matejko polskiej kinematografii” – jak mówi o sobie sam Wajda. Prawdę mówiąc, nastawiam się już na uroczystą premierę z udziałem specjalnie zaproszonych VIP-ów i celebrytów. Podobnie jak paparazzi, którzy będą polować w kuluarach na Wajdę ściskającego się z mecenasem sztuki Plichtą oraz Tuska juniora witającego się z byłym pracodawcą. ■



Polski grafen ma szansę wypchnąć polską naukę z dolka



Amber Gold współfinansowała produkcję filmu „Wałęsa” Andrzeja Wajdy

“ JAKOŚĆ RENAULT TO FAKT: SAMOCHODY RENAULT TWINGO, MEGANE, SCENIC I LAGUNA ZAJĘŁY 1. MIEJSCA W SWOICH KATEGORIACH WEDŁUG AUTOMOBILE MAGAZINE ”

ALE NAJBARDZIEJ CIESZYMY SIĘ Z MIEJSCA W TWOIM GARAŻU



www.renault.pl



L'Automobile
MAGAZINE



Renault **elf**

DRIVE THE CHANGE



Renault zajęło pierwsze miejsca w 4 z 6 kategorii w rankingu „Automobile Magazine” nr 788 ze stycznia 2012 roku. Ranking został wykonany dla 28 modeli i uwzględniał następujące kryteria: niezawodność, komfort i przyjemność jazdy, serwis posprzedażny, koszty użytkowania i odsprzedaż.
Źródło: Program Jakość Obsługi (www.jakoscobslugi.pl), nagroda w kategorii „salony i serwisy motoryzacyjne”.

WESTERPLATTE

Zmarł ostatni obrońca Westerplatte mjr Ignacy Skowron. Był jednym z tych żołnierzy, których heroizm i wola walki stały się symbolem bitności polskiego żołnierza we wrześniu 1939 r. Choć Westerplatte mieli bronić 24 godziny, utrzymali się na przez tydzień. Skowron po bitwie nie złożył broni. Podczas okupacji służył w ZWZ i AK. Rację mają ci, którzy mówią, że największym osiągnięciem II RP było wychowanie wspaniałego, patriotycznego młodego pokolenia. Jakie na tym polu „osiągnięcia” ma III RP, lepiej nie mówić.

POLACY I ŻYDZI

Głośno się zrobiło o książkę „Inferno of Choices”, którą promuje na świecie MSZ. Pisząc w skrócie, przedstawia ona Polaków z czasu wojny jako antysemitów i szmalcowników. To, że z pieniędzy polskich podatników nasz własny rząd uprawia antypolską propagandę, wydaje się być ponurym żartem. W całej sprawie jest jednak inny ciekawy wątek – osoba ministra Radosława Sikorskiego, jeszcze kilka lat temu uznawanego za nadzieję polskiej prawy. Ależ ludzie się zmieniają!

SOWIECKI WĄGLIK

W USA wyszła właśnie monumentalna monografia „The Soviet Biological Weapons Program”. Według autorów Związek Sowiecki w swoich planach wojennych przewidywał, że po zombardowaniu amerykańskich miast pociskami nuklearnymi zaatakuje ruiny bronią biologiczną. W ten sposób zamordowani mieli zostać wszyscy ocaleli z atomowej zagłady. Przez cały okres zimnej wojny sowieccy naukowcy pracowali między innymi nad wytworzeniem olbrzymiej ilości węgla. Autorzy książki przestrzegają, że spore zapasy tej broni nigdy nie zostały zniszczone i nadal znajdują się w rosyjskich arsenałach.

—Piotr Zychowicz



AFP/ERIC FEFERBERG

SPORT

Najszybszy człowiek świata wraca na szczyt

Jamajczyk Usain Bolt nie pozostawił światu żadnych złudzeń, wygrywając bez większego wysiłku olimpijskie zmagania na dystansach 100 i 200 m. Jego największy rywal, ale i przyjaciel z jamajskiej kadry – Yohan Blake

(srebrne medale na 100 i 200 m w Londynie) – stwierdził, że Bolt „jest niezaprzeczalnie najszybszym człowiekiem na ziemi”. „Następnym razem mnie pokona” – mówi z kolei Bolt o Blake’u. Na razie trudno w to uwierzyć. —kf

WYSSANE Z PRASY

Zobaczyć prawdziwą twarz znanych celebrytów to przeżycie bezcenne. „Życie na Gorąco” widziało Edytę Górniak kupującą odkurzacz. Odkrycie, że gwiazda takiego formatu potrzebuje tak prozaicznego przedmiotu, mogło sprawić, iż zobaczylibyśmy w Edycie człowieka takiego jak my. Nic z tego jednak. Nasza diwa nie tylko przyjechała pod sklep AGD z prywatnym kierowcą, ale i z osobistym targerem w postaci własnego małoletniego syna, który sam taszczył ze sklepu półtorametrowe pudło, podczas gdy jego mama słuchała muzyki w aucie. Tym sposobem Górniak awansowała w naszym subiektywnym rankingu najbardziej dbałych matek, plasując się między Martą Grycan a Iloną Felicjańską.

Niezwykłą troską wykazuje się natomiast Anna Mucha, która za wszelką cenę chce doprowadzić przed oblicze sprawiedliwości rzekomych trucieli swojego tragicznie zmarłego kota. Sprawa jest mało śmieszna, dlatego na szczęście śledzi ją „Super Express”, który taktownie donosi, że kota „zabezpieczono do pokrojenia”. Dziwimy się tylko, że do akcji jeszcze nie wkroczył detektyw Rutkowski.

Aktorze na pewno mógłby pomóc Tomasz Stockinger, który zwierzył się „Na Żywo”, że regularnie odwiedza wróżkę, która doradza mu w sprawach zawodowych. To musi być najlepsza fucha, jaką medium może dostać. Standardowa przepowiednia: w ZAiKS są już tantiemy za „Klan”... —ns

Caritas dla uczniów

DOBROCZYNNOŚĆ

Caritas organizuje już czwarty raz kampanię społeczną „Tornister pełen uśmiechów”. Jej celem jest zwiększenie szans edukacyjnych uczniów poprzez zebranie funduszy na zakup około 8 tys. wyprawek szkolnych dla najuboższych dzieci w Polsce.

Akcja będzie polegać na ogólnopolskiej zbiórce SMS-owej, która pomoże w zakupie tornistrów. Równoległe w parafiach do specjalnych koszy będzie można wkładać podstawowe artykuły szkolne. Kampania będzie trwać od 15 sierpnia do 2 września.

Dział Peryskopu przygotował Paweł Gadaczek